**KONKURS LITERACKI – OPOWIADANIE**

**„O koronawirusie na poważnie i na wesoło”**

Historia świata i koronawirusa zaczęła się około rok temu, a mnie osobiście dotknęła nieco później. Bardzo dobrze pamiętam ten dzień. Pani dyrektor na apelu ogłosiła, że mamy parę dni wolnego z powodu kwarantanny. Praktycznie cała szkoła wybuchła radosnym okrzykiem! Jednak ja przeczuwałam, że nic dobrego z tego nie wyniknie i oczywiście miałam rację… Po pewnym czasie dni wolne zamieniły się w największy omen uczniów – lekcje zdalne!!! Samo to słowo w tej chwili budzi niepokój u wszystkich uczących się – zwłaszcza ósmoklasistów i maturzystów!

Na początku lekcji online wszyscy starali się wykonywać zadania na podany termin, jednak mam wrażenie, iż z upływem czasu coraz mniej osób wywiązywało się z oddawania zadań domowych na czas. Ja i moi przyjaciele z klasy w pewnym momencie stwierdziliśmy, że tak nie może być dłużej. Stworzyliśmy grupę w komunikatorze, na której kontaktujemy się do dzisiaj. Informujemy się nawzajem co jest zadane, a popołudniami w ramach integracji rozmawiamy na kamerkach.

Gdy omawialiśmy lekturę „Stowarzyszenie umarłych poetów” postanowiliśmy nazwać naszą grupę w komunikatorze Messenger „Stowarzyszenie Czerwonego Kapturka”. Czerwony Kapturek wziął się w nazwie z mojego powodu i Wiercioszki (mojej przyjaciółki z klasy), ponieważ na pierwszej rozmowie na kamerkach w czasie kwarantanny wygłupiałyśmy się i wystawiałyśmy przed innymi czerwonego kapturka online.

W ciężkich czasach - pandemii, gdy trzeba było iść do sklepu należało obowiązkowo przebrać się za chirurga. Rękawiczki plus maseczka i można było iść wykonać tę wielce niesamowitą misję! Kiedy byłam w sklepie zawsze patrzyłam, jakie ludzie mieli maseczki. Niektóre były naprawdę zabawne. Hitem jednak okazała się maska jednego z księży, który miał czarną maskę z szerokim uśmiechem, z bialutkimi zębami. (…) Chyba zamówię sobie taką na święta…

Na koniec roku szkolnego wreszcie mogłam zobaczyć moją klasę w realu. Wiele osób się pozmieniało. Mimo, że wszyscy byli zamaskowani, jak ninja było widać, iż wszyscy się do siebie wzajemnie uśmiechają.

Tegoroczne wakacje nie były takie, jak w poprzednich latach. Udało mi się jednak wyjechać z rodziną w Pieniny. Mimo, że wszystko było pootwierane, rodzice nie dopuścili do wyjazdu do Energylandii (parku rozrywki) ze względu na duże skupisko ludzi. Z tego powodu mi i mojemu rodzeństwu było bardzo przykro, jednak rozumieliśmy, jaka jest sytuacja. Na pewno, jak skończy się pandemia pojedziemy tam przejechać się rollercoasterem!

Po powrocie z wczasów udało mi się spotkać z Marcepanem, Wiercioszką, Krają (przyjaciółkami z klasy) oraz Ananasem (koleżanką, która kiedyś chodziła z nami do klasy) na rolki.

W połowie wakacji do mojej młodszej przyjaciółki Mileny przyjechała jej kuzynka, która jest w moim wieku. Umówiłyśmy się na wycieczkę rowerową, aby zwiększyć swą odporność. Pojechałyśmy nieznanym szlakiem - było warto! Po drodze widziałyśmy piękne konie i podziwiałyśmy piękno natury.

Z powodu zaistniałej sytuacji nie zobaczyłam się z wieloma znajomymi, ponieważ nie mogli mnie odwiedzić.

Gdy wakacje się skończyły zaczęła się szkoła! Na początku wszyscy się cieszyli, gdyż mieliśmy lekcje stacjonarne. Minusem był fakt, iż nauczyciele przeczuwali, że wkrótce przejdziemy na zdalne nauczanie i gnali z materiałem niczym fala tsunami! Cały czas, więc siedziałam z nosem w książkach. Nauczyciele oczywiście słusznie przewidzieli przyszłość! Po niedługim czasie zaczęliśmy lekcje online. To dopiero była komedia! Komuś nie działał mikrofon, komuś kamerka, ktoś nie mógł się połączyć, a innym zacinał się Internet… Jak tu egzystować w takich warunkach? Jeszcze ten egzamin ósmoklasisty na głowie! Istna masakra!!! Co prawda dostaliśmy informacje, iż trudność egzaminu będzie obniżona. Hmm… szkoda tylko, że z matematyki ograniczyli geometrię i statystykę czyli to co byłoby dla mnie najłatwiejsze!

Trudno - trzeba się wziąć w garść, przestrzegać obostrzeń, pracować na lekcjach zdalnych i rozwijać się w dalszym ciągu! Nie poddawajmy się tylko walczmy z przeciwnościami losu tak, jak bohaterowie znanych nam lektur: Santiago („Stary człowiek i morze”), Skawiński („Latarnik”) czy Alek, Rudy i Zośka („Kamienie na szaniec”). Nie damy się Covidowi!!!